SPIS TREŚCI

Przedmowa

Autorytetem dla Ateńczyków, gdy rządy w polis ateńskiej dzierżył Perykles, a Peryklesem rządziła Aspazja; gdy w sztuce, literaturze, nauce, polityce rodziły się kanony właściwych postaw dla przyszłych pokoleń, był Sokrates. Filozof ten nie tracił czasu na pisanie. Od rana do zmroku można go było spotkać na rogu tej czy innej uliczki. Wokół niego było rojno i gwarno, i zawsze jakiś nobliwy Ateńczyk chciał wykazać „oberwańcowi", że nie ma racji rozpoczynając z nim dysputę. Rozmowy z Sokratesem były na tyle odkrywcze, że Platon zachował je w swoich pismach dla potomnych.

Cóż takiego czynił Sokrates, że po dwu i pół tysiąca lat nadal jest żywo komentowany przez kolejne pokolenia? Zdawałoby się, że nic, poza umiejętnością zadawania właściwych pytań i szukania na nie odpowiedzi. Zmuszał do głębokich przemyśleń zarówno ówczesnych adwersarzy, jak i dzisiaj poznających go poprzez pisma Platona. Dysputy pozwalały Sokratesowi oddzielić od „ziarna" intelektualne „plewy". Sokratesowi przybywało zarówno zwolenników, jak i wrogów. Ci drudzy, jak wiemy z historii, z czasem stali się większością. Postanowili usunąć Sokratesa z Aten przy pomocy cykuty.

Sokrates uczył współobywateli być człowiekiem. Uczył zasad i krytycznego myślenia prowadzącego do prawdy. Od śmierci Sokratesa minęło dwa i pół tysiąca lat. Dziś, gdy rządy w Rzeczpospolitej dzierżą osoby, którym nauki Sokratesa są obce, gdy w sztuce, literaturze i w wiedzy naukowej oraz polityce kreśli się kanony postaw, które z przyzwoitością nie mają nic wspólnego – sumieniem Polaków jest Maria Szyszkowska.

Marii Szyszkowskiej szerzej przedstawiać nie trzeba. Jedni na jej widok odczuwają radość i przyjaźń, inni wrogość i nienawiść. Ale jest nie do pomyślenia, by był ktoś, kto o niej nic słyszał. Jest profesorem uniwersytetu, zasiadała w ławach Senatu RP, była sędzią Trybunału Stanu. Niedoceniana w kraju, znalazła uznanie za granicą. Przedstawiciele obcego narodu w 2005 roku nominowali Marię Szyszkowską do Pokojowej Nagrody Nobla za „stanowcze i wolne od koniunkturalizmu propagowanie idei ochrony praw człowieka oraz pacyfizmu na świecie".

Zawsze Maria Szyszkowska wyrażała jednoznacznie swoje poglądy i manifestowała wierność dokonanym przez siebie wyborom filozoficznym i życiowym. Swoją prawdomównością – dla niej „tak" znaczy „TAK", a „nie" znaczy „NIE" – od lat naraża się na nieustanne ataki i szykany. Nie wolno zapomnieć o groźbach zamachu na jej życie, wysyłaniu przez prawicę bojówek na spotkania, w których uczestniczyła, czy nagłą nieobecność w radiu i telewizji.

W pamięci utkwiło mi głęboko jej stwierdzenie, że „życie każdego z nas ma niepowtarzalny wymiar. Sprawy małe i wielkie rozgrywają się w obszarze tego, co zwykliśmy nazywać codziennością". Powołała do życia „filozofię codzienności", która stanowi przedmiot dociekań jej licznych książek oraz artykułów. Utworzyła w latach dziewięćdziesiątych Zakład Filozofii Polityki, a jej książki z zakresu filozofii prawa zyskały uznanie na Zachodzie i w USA.

Przed laty, w rozmowie z prof. Uri Huppertem, skonstatowaliśmy, że powinnością każdego z nas jest czynienie wszystkiego, aby być człowiekiem choćby przez małe „c". Uri Huppert powiedział wówczas: „To jest bardzo trudne". Zamilkł, zamyślił się głęboko. Maria Szyszkowska dzień za dniem pokazuje, że można być człowiekiem również przez duże „C".

Oddawany w ręce Czytelników wybór tekstów wielkiego Polaka, wspaniałej kobiety, to jedynie niewielka, szczątkowa część liczącej setki artykułów całości, które na przestrzeni wielu lat ukazywały się na łamach rozlicznych pism. Być może te, które zostały

w niniejszym zbiorze pominięte, ukażą się drukiem w kolejnej książce. Powód mojej w to wiary jest następujący: zapominać o pozostałych tekstach nie wolno, bo są zbyt cenne.

Niniejsza książka mówi wiele o Marii Szyszkowskiej. Jawi się ona nam poprzez prezentowane wartości, będące jej własnymi. Takimi wartościami – jej zdaniem – winien kierować się w swym życiu każdy człowiek, niezależnie od wyznawanego światopoglądu. Poglądy Marii Szyszkowskiej są zakorzenione w filozofii Kanta, jak również – w pewnej mierze – we wciąż tendencyjnie u nas interpretowanego Fryderyka Nietzschego. Dla M. Szyszkowskiej każdy człowiek to niepowtarzalna, indywidualna, wspaniała istota. Dlatego też w swoich tekstach boleje nad losem ludzi sędziwych, biednych, chorych, bezdomnych i pozbawionych sprytu życiowego. Przejmuje ją los zwierząt, które jej zdaniem nie są gorsze od ludzi. Krzewi pacyfizm.

I jeszcze jedno porównanie. Sokrates przemierzał codziennie ateńskie uliczki; według rozkładu dnia Kanta mieszkańcy Królewca mogli regulować swoje zegary. A co można rzec o Marii Szyszkowskiej? Jest uczestnikiem lub organizatorem licznych konferencji, spotkań, odczytów i dyskusji od Rzeszowa i Tarnowa do Szczecina i Kuźnicy na Helu oraz od Wrocławia do Białegostoku i Olsztyna. Spotkać ją można nie tylko wśród uczonych. Nie waha się czy ma wziąć czynny udział w demonstracjach. Można tylko zadać pytanie, kiedy znajduje czas na pisanie, pomimo wypełnionego maksymalnie zajęciami dnia?

Niniejsza książka stanowi swoistą poezję filozoficzną; każdy króciutki tekst, osadzony w realiach, zmusza do głębokich refleksji, a przez to pozwala stawać się lepszym. Teksty Marii Szyszkowskiej to swoiste „perełki", których nie da się zapomnieć. Kiedyś zastanawiałem się, kto rozebrał słowa do naga? Z pewnością jedną z nielicznych, która tego dokonała jest Maria Szyszkowska. W tym, co pisze nie ma wieloznaczności, każde słowo znaczy tyle, ile ma znaczyć.

Kończąc – niniejszy zbiór tekstów Marii Szyszkowskiej powinien stać się drogowskazem dla każdego, niezależnie od tego, jaki ma światopogląd i jakie poglądy polityczne są mu bliskie. Wielu z tych, którym umożliwia się w życiu publicznym umoralnianie innych, sami sprzeniewierzają się własnym wskazaniom. Inaczej jest w przypadku Marii Szyszkowskiej. Jej można ufać; postępuje w myśl tego, co głosi. Staje się wzorem człowieka, który nie zmienia poglądów dla korzyści.

Czesław Janik